Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.800	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 94. Czwartek, dnia 24. Maja 1923 r. Rok XXX.

Ustąpienie Bonar Lawa.

W żadnem innem państwie nie odgrywa prezydent ministrów tak poważnej roli, jak w Wielkiej Brytanii. Nie jest nawet przesadą, jeśli niektórzy zaczynają już najnowsze dzieje tego państwa dzielić na okresy, noszące nazwę premierów, lub jeśli W. Brytanię nazywają republiką z prezydentem ministrów na czele. Na olbrzymi autorytet premierów angielskich składają się zasadniczo trzy czynniki: Tradycya, przewodnictwo (zazwyczaj długoletnie premiera) w partyi, która jest u steru i wybitna indywidualność samego szefa rządu.

Bonar Law (nawiasowo dodajemy, że podobno B. L. poczuwał się do związku rodzinnego z krakowską rodziną Bonarów z XVI w. i zasięgał w tej sprawie informacyi w Polsce) w przeciwieństwie do swych poprzedników nie dosługiwał się godności ministeryalnych długoletnią służbą w partyi konserwatywnej, tem mniej długoletniem przewodnictwem w tej partyi. Stanowisko swe w stronnictwie unionistów, które przecież poszczycić się może każdej chwili kilku tuzinami wybitnych talentów politycznych z pośród arystokracyi, zdobył sobie Bonar Law, prosty kupiec żelazem z Glasgowa, wyłącznie swemi niepospolitemi zdolnościami. Wszedł w r. 1900 do Izby Gmin, a w dwa lata był już członkiem rządu, zaś w r. 1911 odebrał Balfourowi cugle leadera partyi. Człowiek praktyczny, chlubiący się tem, że nie przeczytał ani jednego dzieła ekonomicznego, jest B. L. dziś najlepszym bodaj znawcą życia gospodarczego Anglii. Był czasu wojny w rządzie koalicyjnym świetnym ministrem skarbu, a od r. 1918 „leader of the House", t. j. wicepremierem. Człowiek to silnej woli, jasnej myśli, ostrożny i rozważny. Szczególnie oddany sprawom wewnętrznym. Nie szuka oklasków i nie lubi frazesów. Jest przeciwstawieniem L. George'a. Gdy w listopadzie 1922 objął władzę, cała Europa odetchnęła z ulgą, wiedząc, że nie spotka jej z niedzieli na poniedziałek żadna niespodzianka.

Za Bonara Lawa stosunek Anglii do Francyi nabrał cech lojalności i konsekwencyi. B. L. z wielką energią dążył do skonsolidowania stosunków w Europie, w tym celu wycofywał Anglię z różnych ryzykownych i niespokojnych posunięć L. George'a. Odbiło się to na stosunku do Turcyi i Rosyi. Polsce przyniosło uznanie granic wschodnich. Niezawodnie także przyjazd hr. Cavana jest w związku z tą pokojową i przyjazną Polsce polityką B. Lawa. Wielka szkoda, że znakomity ten mąż stanu musi obecnie ustąpić. Wprawdzie u steru pozostają nadal konserwatyści, ale w Anglii — jak wspomnieliśmy — osoba premiera odgrywa rolę ogromną w polityce, szczególnie zagranicznej.

Pod znakiem przesilenia.

Uchwały Narod. Partyi Robotniczej pozwalają spodziewać się, że stronnictwo to, liczące w Sejmie 17 posłów, przyłączy się do polskiej większości, doprowadzając ją w ten sposób do cyfry ponad 250 posłów. Czy jednak będzie można liczyć na sukurs N. P. R. także przy obaleniu gabinetu p. Sikorskiego — pytanie pozostaje otwartem.

Najbliższe już dni przyniosą rozstrzygnięcie w sprawie losów obecnego rządu. „Kuryer Polski", popierający bardzo gorliwie p. Sikorskiego, zachęca go obecnie, by sam zażądał od Sejmu votum zaufania i wyjaśnił w ten sposób stosunek Izby do rządu. Również oba krakowskie pisma b. enkaenu zachęcają p. Sikorskiego, by nie uznawał nowej większości, dopóki go ona... nie obali. Ponieważ i sam p. Sikorski miał oświadczyć, że chce pójść na udeptaną ziemię, więc — zdaje się — jutro, czy pojutrze, przyjdzie w Sejmie do głosowania nad bezpośredniem lub utajonem votum zaufania do Rządu.

Podaliśmy wiadomość, że koło posłów żydowskich uważając dotychczasowe ustępstwa p. Sikorskiego dla żydów za niewystarczające, oświadczyło się przeciw jego rządowi. Z tego powodu socyalistyczny „Robotnik" ostro karci p. Grünbauma i grozi, że lewica tej zdrady żydom nie zapomni. Nie wiemy, czy groźby opozycyi żydowskiej są szczere, czy też — co jest najprawdopodobniejsze — są tylko próbą wymuszenia na rządzie nowych ustępstw. W każdym razie nie mają one nic wspólnego z polską większością i plotki socyalistyczne o „większości chyenistyczno-piastowo-żydowskiej" są najmizerniejszym ze sposobów walki politycznej.

Posłowie socyalistyczni zgłosili na posiedzeniu piątkowem Sejmu interpelacyę w sprawie „bomb krakowskich". Dowiadujemy się z niej po raz już chyba dziesiąty, że zamachy dynamitowe wyszły z.... redakcyi „Głosu Narodu". Wiedzą o tem socyalistyczni oszczercy doskonale i ubolewają, że „władze policyjne nie poszły za ogólnym głosem opinii i pozostawiły w spokoju źródło zbrodniczej agitacyi".

To znaczy: należałoby bez dalszych ceregieli aresztować redaktorów „Głosu Narodu". Wszak taksamo postępował z obozem narodowym w Warszawie w grudniu i styczniu rząd p. Sikorskiego: aresztował, urządzał rewizye i szykanował. Prawda, że żadnych „zbodniarzy" nie wyśledził, ale cóż to szkodzi powtórzyć eksperyment w Krakowie? Wszak ma się do czynienia tylko z „chyenistami", wobec których nie należy mieć zbytnich skrupułów etycznych i prawnych.

W dalszym ciągu swej interpelacyi pepesowcy atakują Wydział medyczny Uniw. Jag., prof. Sobieskiego, który miał „grozić swoim kolegom środkami gwałtownymi (!) — a więc rewolwerem i bombą — jeśli nie uchwalą „numerus clausus"; wreszcie prof. Godlewskiego i rektora Hoszowskiego. I tu widzimy, co boli socyalistów. Boli ich obrona polskości Uniw. Jagiell. i boli ich działalność „Rozwoju", którego prezesem jest prof. Sobieski. Aferę bombową wyzyskują do agitacyi partyjnej i filosemickiej, pragnąc w perfidny sposób odpowiedzialnością za zamachy obciążyć cały obóz narodowy.

Skutek tych głupich denuncyacyi jest ten, że dziś już cały Kraków widzi w zamachach rękę żydowską. „Is fecit, cui prodest". A zamachy przynoszą korzyść tylko żydom i ich szabesgojom z P. P. S., jako materyał do oskarżeń i denuncyacyi na obóz narodowy.

Choroba Bonar Lawa.

Londyn. (PAT). Bonar Law za poradą lekarzy podał się do dymisyi. Król dymisyę przyjął.

Londyn. (PAT). (Reuter). Wczoraj poddał się Bonar Law operacyi gardła.

Londyn. (PAT). Stan zdrowia Bonara Lawa budzi poważne obawy. Zdaje się, że choroba weszła w stadyum krytyczne.

Baldwin premierem.

Londyn. (PAT. Reuter). **Król zamianował kanclerza skarbu Baldwina premierem.**

Uchwały kongresu N. P. R.

Warszawa. (Tel. wł.) W czasie Zielonych Świąt obradował **zjazd N. P. R. przy udziale 200 delegatów.** Nad sprawozdaniem o sytuacyi politycznej, które przedłożył pos. Wachowiak, wywiązała się **bardzo ożywiona dyskusya i zajęła dwa plenarne posiedzenia kongresu.** Na kongresie wyłoniły się **dwa kierunki.** Jeden reprezentowany przez pos. Wachowiaka i Herza, tudzież senatora Banaszaka, **zmierzający do poparcia idei parlamentarnej polskiej i do porozumienia z innemi stronnictwami** stojącemi na tym gruncie. Drugi kierunek reprezentowany przez pos. Poniela i posła Waszkiewicza, **zmierzający do przeciwstawienia się jakiemukolwiek układowi z grupami prawicowo-centrowymi.**

Rezolucya pos. Waszkiewicza, **przeciwstawiająca się porozumieniu, przepadła ogromną większością głosów,** jedynie oświadczyli się za nią przedstawiciele Warszawy i Łodzi, tj. tych okręgów, w których N. P. R. zdobyła jak najmniej wpływów i mandatów. Natomiast przedstawiciele Małopolski z dzielnic zachodnich **oświadczyli się za stanowiskiem Wachowiaka,** które ujęto w następującą rezolucyę:

Zjazd N. P. R. stwierdza, że ostatnie zmiany **w układzie sił sejmowych nie są** dostatecznie ja-

sne ani programowo, ani liczebnie i dlatego nie upoważniają w obecnej chwili do podejmowania stanowczej decyzyi. W następstwie powyższego kongres poleca komitetowi wykonawczemu i klubowi poselskiemu działać w ścisłem porozumieniu, mając na oku przedewszystkiem stanowisko programowe partyi, interes Państwa i dobro klasy pracującej.

Przełożywszy to na język praktyczny rezolucya ta oznacza, że klub N. P. R. nie przyczyni się do obalenia premiera Sikorskiego, a co do postępowania w sprawie większości i przyszłego rządu, to klub otrzymał wolną rękę.

Po referacie L. Kulczyckiego w sprawie mniejszości narodowych, uchwalono szereg rezolucyi, które między innemi mówią: Zgrupowanie się żywiołów żydowskich, niemieckich, białoruskich, rosyjskich i ukraińskich podczas ostatnich wyborów i tragiczne wypadki grudniowe w Warszawie wstrząsnęły do głębi życiem politycznem i na czoło zagadnień politycznych wysunęły stosunek Państwa i narodu polskiego do t. zw. mniejszości narodowych. Wobec tego kongres N. P. R. uznaje konieczność ustalenia poglądów tej tak drażliwej i zarazem doniosłej sprawy i w tym celu deklaruje:

1. Rzeczpospolita Polska jest Państwem narodowem, a nie narodowościowem.

2. Naród polski jest zarówno z mocy traktatów międzynarodowych, jak i z mocy własnej konstytucyi przyrodzonym gospodarzem Państwa polskiego.

3. Rola gospodarza polega na zajmowaniu przez naród polski stanowiska naczelnego wśród równouprawnionych pod względem formalno-prawnym narodowości, podobnie jak religia katolicka zajmuje stanowisko naczelne pośród równouprawnionych w Polsce wyznań.

Korzystanie z praw konstytucyjnych przez mniejszości narodowe powinno iść w parze z przestrzeganiem istotnych ich lojalności w stosunku do Państwa polskiego. Polityka rządu powinna się liczyć z faktami, że poszczególne mniejszości narodowościowe różnią się między sobą zarówno w przeszłości historycznej, jak i stopniem aspiracyi politycznych. Rozwiązanie kwestyi żydowskiej w Polsce zależy przedewszystkiem od rozkwitu polskiej twórczości ekonomicznej.

GŁÓWNY KOMITET WYKONAWCZY N. P. R.

Warszawa. (AW). Jak donosi „Kurjer Czerwony" natychmiast po zamknięciu obrad kongresu N. P. R. Rada naczelna partyi odbyła zebranie, które trwało niemal do północy. Na posiedzeniu tem wybrano główny komitet wykonawczy, złożony z 11-tu osób. Prezesem komitetu, a więc Rady naczelnej stronnictwa, w miejsce zdecydowanego przeciwnika porozumienia z prawicą posła Karola Popiela, wybrano posła Adama Chądzyńskiego. Na wiceprezesów powołano prezesa klubu posła Wachowiaka, posła Popiela i p. Ludwika Kulczyckiego.

Premier Sikorski dziś albo w piątek wygłosi expose.

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Sikorski na dzisiejszem albo też piątkowem posiedzeniu Sejmu wygłosi expose, przyczem postawi sprawę zaufania.

Marsz. Foch o swej podróży.

Paryż. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien" Marszałek Foch scharakteryzował wrażenia swoje jakie odniósł w czasie pobytu w Czechosłowacji i Polsce. W obu krajach— mówił Marszałek — spotkałem się z tem samem gorącem przyjęciem, z obu wyniosłem znakomite wrażenie. W Polsce człowiek czuje, iż stoi w obliczu wspaniałej żywotności. Obecnie na terenie Polski żyje 28 miljonów Polaków, za 20 lat ludność wzrośnie do 40 miljonów, kraj organizuje się. Zdaniem Amerykanów i Anglików, których spotkałem w Polsce, postęp na polu ekonomicznem jest niezaprzeczony. Taki sam postęp ujawnia się w dziedzinie polityki wewnętrznej. Polacy wyrzekli się dzisiaj marzeń o ekspanzji. Czują oni, że ich wysiłek powinien zmierzać w kierunku utrwalenia tego, co znajduje się wewnątrz granic kraju. Armia polska pracuje obecnie. Stanowi ona już siłę potężną i poważną, która w razie niebezpieczeństwa grożącego ze wschodu czy zachodu, może wystawić znaczną ilość dywizji. Dzięki odpowiednim szkołom doprowadzono już do unifikacji metod, co jest rzeczą godną uwagi wobec tego, że w armii polskiej znajduje się jeszcze wielu oficerów, którzy służyli w armii rosyjskiej, austryackiej, albo niemieckiej, co zresztą nie przeszkadza temu, że byli najlepszymi Polakami. Ośmielano się twierdzić, że Polska może się stać dla Francyi nie uzupełnieniem jej siły, lecz przeciwnie jej słabością. W obecnej chwili twierdzenie to jest fałszywe.

Czechosłowacya posiada również bardzo dobrą armię, którą stworzyła sama. Nie można — mówił w dalszym ciągu Marszałek Foch — będąc w tych krajach, gdzie Francya cieszy się taką sympatyą nie odczuwać wrażenia, że dla zapewnienia obrony traktatów pokojowych w Europie znajdują się siły dostateczne. Niebezpieczeństwo zjawiłoby się dopiero wtedy, gdyby się ukazały pewne szczerby w tej naturalnej koalicyi. Byłem szczęśliwy widząc, że zarówno Polacy, jak i Czesi rozumieją jednakowo, że w interesie ich nie leży pogłębianie istniejącego między nimi drobnego sporu natury granicznej.

Lord Cavan o armii polskiej.

Poznań. (PAT). Onegdaj przybył do Poznania szef sztabu gen. armii angielskiej gen. Cavan wraz z małżonką oraz towarzyszącymi oficerami angielskimi i polskimi.

Po przyjęciu na dworcu podejmowano lorda Cavana na zamku w Biedrusku, gdzie podejmował gościa gen. Raszewski. Na przemówienie gen. Raszewskiego odpowiedział lord Cavan w następujących słowach:

Jestem pierwszym angielskim żołnierzem, któremu dane jest obejrzeć polską armię. W ciągu 5-dniowego pobytu mego w Polsce miałem sposobność poznać się z Waszą armią i odniosłem wrażenie, iż armia ta wzrosła tak dalece, iż stała się już godną Waszej wielkiej tradycyi i Waszej wielkiej historyi. Dziękując za serdeczne przyjęcie, wznoszę okrzyk: Niech żyje armia polska!

Poznań. (PAT). Lord Cavan, szef sztabu generalnego armii angielskiej, udzielił przedstawicielowi PATa wywiadu, w którym mówił o wrażeniu, jakie na nim wywarło wojsko polskie. Lord Cavan powiedział: W trzy do czterech lat waszej niepodległości dokonaliście bardzo dużo. Postępy waszej armii są zadziwiające i bardzo piękne. Widać, że Polska usilnie i energicznie pracowała i w pracy tej nie ustaje. Co się tyczy dzisiejszych manewrów, w których danem mi było uczestniczyć, to z prawdziwą satysfakcyą zaznaczam, że było one nadzwyczajnie interesujące. Rzecz traktowano z powagą. Żołnierz jest dobrze prowadzony. Polska posiada wielkich pedagogów wojskowych. Korpus poznański — zaznaczył generał — posiada takiego pedagoga w osobie swego dowódcy generała Raszewskiego.

Wyrok w procesie białostockim.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzisiaj w nocy zapadł wyrok w procesie białostockim. Pos. Jakowluk został uwolniony, a pos. Baranow został skazany na 5 lat więzienia. Inni oskarżeni otrzymali karę od 10 lat do 1 miesiąca więzienia. Masłowska została skazana na 5 lat więzienia.

Tak łagodny wyrok wywołał ogólne zdumienie.

Narady Ukraińców.

Lwów. (AW). W dniu 21 bm. rozpoczęły się tutaj kilkakrotnie już odwoływane obrady ukraińskiej partyi trudowickiej z udziałem około 600 delegatów. W zjeździe wzięli udział ukraińscy posłowie sejmowi z Wołynia, Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia z przewodniczącym klubu posłem Podgórskim na czele. Zjazd ma na celu zmianę kursu polityki ukraińskiej w związku z ostatnią decyzyą Rady Ambasadorów. Po licznych referatach politycznych i gorącej dyskusyi uchwalono szereg rezolucyi, domagających się od rządu zaprowadzenia autonomii terytoryalnej dla wszystkich ziem ruskich, znajdujących się w granicach Państwa Polskiego. Reprezentanci emigracyi ukraińskiej nie wzięli udziału w zjeździe.

Międzynarodowy kongres socyalistyczny.

Hamburg. (PAT). (WBK). Wczoraj otwarty został w Domu Związków zawodowych pierwszy międzynarodowy socyalistyczny kongres robotniczy. Przed posiedzeniem odbyła się konferencya wstępna wiedeńskiej wspólnoty pracy, na której po przemówieniach Francuza Fauresa i Włocha Mobiglianiego, który specylnie wskazywał na rosnące niebezpieczeństwo faszyzmu, przyjęto wniosek Fryderyka Adlera o połączenie wiedeńskiej wspólnoty pracy z drugą międzynarodówką. Głosowano grupami. Za połączeniem oświadczyło się 78 gosów, przeciw 6 głosów z grupy Ledeboura. Przed głosowaniem wygłosił Ledebour przemówienie przeciw połączeniu.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Hamburga, że na kongres socyalistyczny przybyło 750 delegatów reprezentujących 33 państwa. Wielkie trudności napotkali delegaci francuscy i belgijscy w Hamburgu, gdyż kupcy i restauratorzy nie chcieli im nic sprzedawać. Dopiero kierownictwo kongresu zwróciło uwagę kupców, że ci Francuzi i Belgijczycy, którzy przybyli do Hamburga, walczą w swej ojczyźnie przeciw polityce Poincarego i przeciw polityce rządu belgijskiego (tj. są zdrajcami własnego narodu. Przyp. Red. „Głosu Narodu").

Walka z sabotażem niemieckim.

Essen. (PAT). Aresztowano tutaj 10 osób przyłapanych na gorącym uczynku dokonywania sabotażu. Trzy z pośród tych osób należały do tajnego stowarzyszenia organizującego akcję sabotażu na terenie okupowanym, a mającego swą siedzibę na terenie nieokupowanym. Komunistę Periego, który przed kilku dniami rozpoczął w więzieniu głodówkę przywieziono do szpitala.

Koblencya. (PAT) Z tutejszego okręgu wydalono większą liczbę funkcyonaryuszy niemieckich za lekceważenie rozporządzeń władzy okupacyjnej.

Anglia mobilizuje na wodach tureckich.

Malta. (PAT). (Reuter). Krążownik „Ironduke" i 5 torpedowców będą gotowe w piątek do odpłynięcia w kierunku Dardanelli. Z wyjątkiem kilku jednostek będzie w krótkim czasie cała angielska flota Śródziemnomorska skoncentrowana na wodach tureckich.

Krwawe starcie w Konstantynopolu.

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Konstantynopola: Karabinier włoski, zaatakowany przez wojskowych i studentów tureckich, w obronie własnej dał ognia, raniąc tureckiego generała pensyonowanego. Karabinier schronił się we francuskiej kwaterze głównej.

Londyn. (PAT) Havas. Pisma donoszą, że ofiara strzelaniny między żołnierzem włoskim a Turkami w Konstantynopolu, były minister Ali Riza basza, umarł. Rząd turecki domagał się bezskutecznie wydania zabójcy i z tego powodu wystosuje notę do rządu rzymskiego.

Różne wiadomości.

Lwów. (AW). W dniach 20 i 21 b. m. odbył się we Lwowie Zjezd delegatów Związków zawodowych literatów polskich z Warszawy, Krakowa, Poznania i Lwowa. Większość zjazdu wypowiedziała się za reformą federacyjnego połączenia wszystkich Związków w naczelną reprezentacyę w Warszawie i zatwierdziła statut takiego zrzeszenia.

Toruń. (PAT) W dniach 20 i 21 b. m. odbył się w Toruniu pierwszy ogólny zjazd pomorskiego Związku Kół śpiewaczych. W zjeździe wzięły udział liczne koła śpiewacze z całego Pomorza, poza tem z Warszawy, Poznania, Gdańska, Bydgoszczy i innych miast polskich. Ilość uczestników przekraczała liczbę 3000. W poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 7 rano odbył się w parku Cegielnia koncert połączonych orkiestr wojskowych i chórów, poczem uformował się pochód, który ruszył ku pomnikowi Moniuszki, którego odsłonięcie nastąpiło o godz. 9 rano.

Doroczny Zjazd delegatów T. N. S. W.

Zjazd delegatów i Walne Zgromadzenie członków Tow. Naucz. Szkół Wyższ. odbył się w dni Zielonych Świąt w Katowicach. Na zjazd przybyło ponad 200 delegatów z całej Polski. Zjazd powitali: prezes Tow. Sosnowski, Ks. Dr Aug. Hlond, admin. apostolski, p. Wolny, marsz. Sejmu śląskiego, pos. Rymar jako przedstawiciel komisyi oświatowej w Sejmie, p. Szuścik imieniem Sejmu śląskiego, p. Krzyżanowski jako zast. wojewody śląskiego, Dr Zagórowski im Min. W. R. i O. P., prezydent m. Katowic Górnik, p. Zyska przedstaw. szkół powsz. i prof. Ilacio z Belgradu. Na zjazd przybyli nadto: generalny sekretarz Min. W. R. i O. P. Dr Dawidowski, sekretarz min. oświaty p. Zdrojewski, wizytatorzy Dr Opuszyński z Poznania, A. Marcinkowski z Krakowa i Miedniak z Katowic.

Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo wraz z kazaniem przez ks. proboszcza miejscowego wygłoszonem w kościele N. P. Maryi. Obradowano w auli państwowego gimnazyum im. Mickiewicza. Do prezydyum zjazdu powołani zostali: Prezes Tow. P. Sosnowski (Warszawa), prof. K. Stach (Kraków)), Dr Ujejski (Lwów), Dr Ślebodziński (Poznań), Ks. Cz. Zaremba (Toruń), Dr Łoziński (Warszawa), Dr Kwiatkowski (Warszawa) i dyr. Fr. Kutsch (Katowice). Sekretarzami Zjazdu byli: Ks. Kaz. Grunwald, Wł. Koch, W. Kuczyński i Al. Stefański. Po odczytaniu licznych telegramów, między innymi od min. oświaty Mikułowskiego-Pomorskiego i podsekr. Łopuszańskiego, wygłosił dłuższy referat p. Piotrowski z Warszawy pt. „Sprawa podporządkowania władz szkolnych władzom administracyjnym“. Następnie w ożywionej dyskusyi uchwalono jednomyślnie wniosek referenta:

„Walny Zjazd delegatów T. N. S. W. zebrany dn. 20 maja w Katowicach, w poważnej trosce o zabezpieczenie zgodnie z tradycyą narodową swobodnego rozwoju szkolnictwa przez uniezależnienie go od wszelkich wpływów politycznych, zakładając kategoryczny protest przeciwko tego rodzaju zamierzeniom, zwraca się do ciał ustawodawczych o niedopuszczenie do uzależnienia władz szkolnych od władz administracyjno-politycznych“.

Następnie Zarząd gł. przedłożył zebranym obszerne sprawozdanie z działalności w roku ostatnim. Liczba Kół Towarzystwa wynosi obecnie 165 (G. Śląsk posiada już 7 Kół). Liczba członków przenosi 7.200. Po udzieleniu absolutoryum Zarządowi głównemu w Warszawie, którego praca i troska szła w kierunku coraz doskonalszej organizacyi Tow., podejmowania spraw i interesów nauczycielstwa, jakoteż troski o ideową stronę pracy zawodowej co do unarodowienia szkoły polskiej itp., przeprowadzono uzupełniające wybory do Zarządu gł. Prezesem wybrano jednomyślnie p. Pawła Sosnowskiego z Warszawy.

W drugim dniu obrad uchwalono wniosek dotyczący zaliczenia wszystkich lat służby naucz. w szkołach prywatnych do emerytury, w dalszej służbie państwowej, dalej sprzeciwiono się kategorycznie odłączaniu już obecnie klas pierwszych gimnazyalnych do szkoły 7-mioklasowej powszechnej i uchwalono zwrócić się do władz, aby na terenie Małopolski Wschodniej wprowadzono do wszystkich szkół pryw. i państw. język polski obowiązkowo, co dotychczas praktykowanem nie jest.

Szereg innych wniosów, między innemi o uposażeniu nauczycieli, pragmatyki, harcerstwa, wydawnictw Tow., funduszu im. Mickiewicza, funduszu dla emerytów naucz. ze szkół prywatnych itp. przekazano do rozpatrzenia Zarządowi.

Podczas tych obrad zjawił się na sali pos. W. **Korfanty, którego zebrani przyjęli niemilknącymi oklaskami**, a prezes Sosnowski przywitał serdecznem przemówieniem. Dłuższem przemówieniem odpowiedział pos Korfanty, zaznaczając, że „głównem zadaniem nauczycielstwa jest przygotowanie szerokich warstw społeczeństwa do tego, by one umiały w rozumny sposób korzystać z praw im nadanych“.

W. K.

Nowy projekt ustawy o ochronie lokatorów.

Czynsz zasadniczy 15% przedwojennego. Podwyżka kwartalna 3%.

Ministerstwo sprawiedliwości nadesłało do Sejmu projekt ustawy o ochronie lokatorów. Podstawę do obliczenia wysokości komornego stanowi według projektu komorne, płacone w czerwcu 1914 r. Wysokość czynszu nie może przekraczać następujących stawek procentowych, które wynoszą:

a) za mieszkania i wszelkiego rodzaju lokale, oprócz wymienionych w punkcie b) w drugiem półroczu 1923 r. 15% podstawowego komornego i wzrastają następnie poczynając od 1 stycznia 1923 r. o 3% co kwartał, podstawowego komornego;

b) za sklepy, pensyonaty, lokale handlowe i przemysłowe oraz za pracownie nie połączone z mieszkaniami w drugiem półroczu 1923 r. — 40%, w roku 1924 — 60%, w roku 1925 — 80%, a od pierwszego stycznia 1926 r. = 100% podstawowego komornego.

100 K austr. = 106 złotych polskich.

Obliczona w ten sposób suma komornego będzie przerachowana na złote polskie według następującego stosunku: 100 rubli = 266 złotym, 100 marek niem. = 123 złotym, a 100 koron austr. = 106 złotym. Obliczone w złotych komorne będzie płacone w markach polskich według ustanowionej przez ministra skarbu ceny złotych bonów skarbowych, obowiązującej w dniu zapłaty.

Prócz tego projekt przewiduje utrzymanie nadal opłaty osobnej za świadczenia.

Lokale wyłączone od ochrony lokatorów.

Według projetku, ochronie lokatorów nie podlegają:

a) mieszkania, stanowiące uposażenie służbowe lub część jego i wogóle mieszkania, oddano pracownikowi przez pracodawcę w posiadanych przez niego budynkach chociażby za zapłatą;

b) budynki, będące własnością przedsiębiorstwa kolejowego;

c) fabryki, oddane w dzierżawę. oraz hotele, wydzierżawione z urządzeniem jako przedsiębiorstwa;

d) lokale do zabaw, na kinoteatry i bankowe;

e) domy na obszarze b. dzielnicy austr., dla których udzielono lub udzieli się konsensu na zamieszkanie po 27 stycznia 1917 r.;

f) części dawniej wzniesionych domów, które po ustalonym w punkcie e) terminie nadbudowano lub odbudowano;

g) domy, względnie ich części, które uległy gruntownej przebudowie, dokonanej w celu przerobienia budynków lub ich części niezamieszkanych, na pomieszczenia mieszkalne;

h) budynki, będące własnością skarbu Państwa.

Wszystkie umowy najmu i dzierżawy dotyczące takich budynków rozwiązuje się po poprzedniem ustawowem wypowiedzeniu, a biorący w najem powinni przedmiot najmu, względnie dzierżawy, opuścić po dostarczeniu im odpowiednich mieszkań. Obowiązek dostarczenia mieszkań nie dotyczy osób, które uzyskały najem mieszkania na postawie stosunku służbowego wobec Państwa, a których stosunek się skończył.

Lokale mieszkalne nie mogą być zmienione na inny cel.

W przepisach przejściowych projekt postanawia, że od dnia ogłoszenia ustawy aż do 1 lipca 1928 r. **żaden lokal mieszkalny nie może być przerabiany na biura, kantory, składy, teatry, kinematografy, lokale służące do gry. zabawy lub lokale handlowo-przemysłowe, ani też na jeden z tych celów oddany w użytkowanie. Przepis ten nie dotyczy jednak lokali, w zamian za które właściciel domu dostarczył odnośnym lokatorom równowartościowe co do obszaru i jakości mieszkanie w nadbudowanej części nieruchomości.**

Ruch chrześć. demokratyczny.

O urlopy robotnicze.

Jedną z najbardziej celowych instytucyi w świecie pracy, **wprowadzoną na skutek wybitnej akcyi posłów Ch. D. w Sejmie konstytucyjnym były wprowadzenie „urlopów robotniczych“.** Gwarantują one ustawowo każdemu robotnikowi po pewnym przeciągu czasu możność odświeżenia sił przez płatny urlop. Z powodu zbliżania się wakacyj i dziwnej w tym wypadku opieszałości rządu nie spieszącego się z wydaniem potrze-

Teatr im. Słowackiego.

„Uczta szyderców“, poemat dramatyczny w czterech aktach Sema Benelli'ego.

„Uczta szyderców“ nie porwała mię. Brakuje **mi w niej autorskiego oblicza. Jest to jakby do**skonale zrobiony kostyum, włożony na manekina. Widać w nim wszystko, prócz człowieka, ma się rozumieć tego, który idąc za modą zmienia swoje obyczaje, ale nie zmienia swojej rodzajowej treści. Tym człowiekiem powinien być w każdem historycznem dziele sztuki twórca. Powin[illegible] on: 1) poznać samego siebie, a poznawszy sądzić po sobie swoich bohaterów; 2) ukos[illegible]mować się w swoją erudycyę, 3) patrzeć przez okulary przeszłości na to, co istotnie oglądać może, a więc na teraźniejszość. Wówczas dzieje się. że na scenę wkracza artystyczna prawda i sztuka historyczna „żyje“, a żyje dlatego, ponieważ autor, spreparowany w powyższy sposób, nie jest w stanie wywlec na światło kinkietów sytuacyi, któraby się nie składała z jego osobistych przeżyć, odpowiednio oczyszczonych z przypadkowości, ugrupowanych, w miarę potrzeby wyolbrzymionych lub zredukowanych do minimum, a wreszcie ubranych w środowisko, jakie im najlepiej odpowiada. A więc: jeżeli autora pożera n. p. żądza zemsty, wówczas nie mógł, ale ta żądza pchnie go w ramiona epoki, w której się mszczono najswobodniej i, eo ipso, najefektowniej. Lecz wówczas epoka ta stanie się tylko środkiem pomocniczym, rodzajem „adlatusa“: jej współudział nie wybije się na pierwszy plan: „rządy Wawrzyńca Wspaniałego“ nie przywalą Gianetta Malespini, czyli Sema Benelli'ego, jak to ma miejsce w „Uczcie szyderców“. Niestety Sem Benelli wygląda mi na twórcę, który potrafi sztyletować li tylko piórem na papierze. Mówię „niestety“, gdyż przedstawił mi się z całą kolekcyą sztyletów w dłoni, a że do sztyletów tych nie umiał zastosować morderczych słów, przeto zamiast grozy budzi tylko premierowe zaciekawienie, po którego zaspokojeniu opuszcza się teatr na wesoło, z wrażeniem dobrej zabawy. Tyle awantur! Tyle intryg!

Gianetto Malespini kochał Ginewrę, zdmuchnął mu ją Neri — oto powód zemsty. Neri ma ukochanego brata Gabriella — Gabriello kochał Ginewrę — oto narzędzie zemsty. Neri, zamiast Gianetta sztyletuje (po ciemku) w łożu Ginewry Gabriella, podstawionego mu przez Gianetta — oto wykonanie zemsty. Qui pro quo, dzięki któremu widownia przekonana jest w pierwszej chwili, że to padł trupem Gianetto — oto pieprzyk sztuki. A poza tem? — poprawna, klasyczna faktura, w której nie brak nawet obłędu, nawet Ofelii w spodniach, raczej w trykotach. gdyż Neri, po zamordowaniu brata waryuje.

Być może, że ocena moja jest niesprawiedliwa, ponieważ „Uczty szyderców“ słuchałem z goryczą w sercu i może ją mszczę się na Benellim za „Sześć osób dramatu, które szukają autora“, a które, przyjęte entuzyastycznie przez paryską publiczność i prasę, w naszych polskich Atenach, w Krakowie, tej publiczności nie znalazły. Szkoda! Wielka szkoda! Nieprędko przemówi do nas taki mistrz formy, taki artysta i takie dzieło! Ale wracajmy do rzeczy.

Jestem rozgoryczony, więc nawet czepię się wykonawców. P. Białkowski — wykwintny jak zawsze — może niepotrzebnie uderzył w ton Nika. Byłbym wolał, żeby szyderstwo Gianetta było szyderstwem Cavalliere'a florentyńskiego. P. Bracki (Neri) powinien był mieć trochę więcej niedźwiedziowatego spokoju, wypływającego z poczucia własnej siły. P. Mazarekówna (Ginewra) była bardzo miła, ale może trochę za dziewczynkowata. W epizodycznych rolach dobrym Fazio'em był p. Niewiarowicz i interesującym Trinca'ą p. Kustowski. P. Klońska Sauerowa bardzo stylowo odegrała rolę Cintii.

A teraz przepraszając za mój zły humor i wykonawców i autora i czytelników, żegnam się z nimi, ażeby nabrać sił i jadu na rok przyszły. Dzisiaj nie mogę się nawet rozpinać nad dekoracyami p. Galla, gdyż gotowe będą dopiero we środę. Sądząc po akcie drugim, prorokuję im — wspaniałość.

K. H. Rostworowski.

...bnych rozporządzeń, robotnicy metalowi fabryk warszawskich, zorganizowani w Chrześc. Związkach Zaw., w dniu 17 maja przyjęli następującą rezolucyę:

„Mając na względzie, iż w roku bieżącym sprawa urlopów robotniczych nie jest dotychczas uregulowana z powodu nie wydania przez Min. Pracy przepisów wykonawczych do ustawy o urlopach i że na skutek tego pp. przemysłowcy, interpretując tę ustawę na niekorzyść robotnika, wprowadzają w szeregi robotnicze zrozumiałe rozgoryczenie, postanowili jednogłośnie;

zamach na urlopy odeprzeć;

uważać stanowisko Min. Pracy za jaskrawo sprzeczne z jego zadaniami;

domagać się jak naśpieszniejszego wydania przez Min. Pracy przepisów wykonawczych do ustawy o urlopach;

zwrócić się do ogółu robotniczego o poparcie w tej akcyi Chrz. Zw. Zaw."

Jest to początek akcyi, którą w tej tak doniosłej społecznej sprawie podejmują Chrz. Zw. Zaw.

Kongres stenografów w Krakowie.

W czasie Zielonych Świąt odbywał się w Krakowie II. kongres stenografów polskich, piszących systemem Gabelsbergera-Polińskiego. Na obrady przybyli delegaci Związków stenografów ze wszystkich większych miast Polski.

W niedzielę o godz. 9 rano zebrali się liczni uczestnicy kongresu w kościele św. Anny na Mszę św., poczem udali się do „Collegium physicum". Obrady zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego, mistrz stenografii polskiej, prof. Stan. Korbel, poczem wygłosił obszerne przemówienie o zadaniach kongresu, który ma powziąć uchwały zmierzające do zapewnienia nauce stenografii należnej jej opieki przez czynniki rządowe. **W państwach zachodnich 90% inteligncyi posługuje się stenografią, podczas gdy u nas używa jej zaledwie 1%.** Rządy tych państw ułatwiają obywatelom nabywanie sztuki stenografii we wszystkich szkołach, zaś u nas ministerstwo oświaty w piśmie do komitetu wykonawczego I. kongresu stenografów w. Warszawie zaznaczyło, **że nie uważa za wskazane obowiązkowego nauczania stenografii w szkołach**, a to ze względu na brak tej sztuce znaczenia pedagogicznego. Mowca zapewnia, że organizatorzy zjazdu nie ustaną w usiłowaniach zmierzających do wywalczenia stenografii należnego jej miejsca w szkołach.

Po południu obradowała komisya naukowa, w skład której weszli między innymi: prof. Duchowicz, Korbel, inż. Polaczek, red. Skalski, Dr Taub, Dr Rymar, Dr Wyród i in. Ustalono **pzyszłą pisownię, polegającą na uproszczeniu stenografii początkowej**, by w ten sposób umożliwić jej szybkie rozpowszechnienie.

W drugim dniu zjazdu po obradach uchwalono rezolucye domagające się od min. oświaty **wprowadzenia stenografii jako przedmiotu przynajmniej nadobowiązkowego w szkołach ogólno-kształcących**, dalej **kongres domaga się od rządu wprowadzenia stenografii w urzędach**, jak policyi, i sądownictwie, gdzie zeznania świadków winny być stenograficznie notowane przez zaprzysiężonych stenografów.

Najbliższy kongres ma się odbyć za rok w Królewskiej Hucie na G. Śląsku.

Sprawy miejskie.

Nowe ceny mięsa. — Potanienie nierogacizny.

Wczoraj wieczorem w magistracie krakowskim pod przew. wiceprezyd. m. Dra Wielgusa odbyło się posiedzenie miejskiej Komisyi cennikowej na którem uchwalono następujące ceny mięsa: W sklepach I. klasy: Za 1 kg. polędwicy 15.200 (rzeźnicy żądali 20.000 mk.), wołowiny z dokładką 12.500 (żądali 16.000 mk.), bez dokładki 15.000 (19.000). W sklepach II. klasy: polędwica 14.600 mk., wołowina z dokładką 12.000 mk., bez dokładki 14.400 mk.; w sklepach III. klasy: polędwica 14.000 mk., wołowina z dokładką 11.500, bez 13.800 mk. Ceny cielęciny pozostawiono niezmienione tj. w sklepach I. kl. 8.100 mk., II. kl. 7.900, III. kl. 7.700 mk. Rzeźnicy żądali za 1 kg. cielęciny 10.000 mk. Za podstawę kalkulacyi przyjęła komisya przeciętną 7.500 mk. za 1 kg. żywej wagi, przyczem stwierdzono, że od czasu ostatniej regulacyi (1 b. m.) cena bydła wzrosła o 7%.

Wreszcie komisya skonstatowała, że nierogacizna potaniała o 6.5%, wobec czego przewodniczący komisyi wezwał obecnych na konferencyi przedstawicieli cechów do przedłożenia komisyi odpowiednio zniżonego cennika na wieprzowinę i wyroby masarskie.

KRONIKA.

ZGROMADZENIE „ROZWOJU".

W piątek o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się zebranie członków krakowskich „Rozwoju". Miejsce zebrania podamy jutro. Na porządku dziennym: 1) Sprawa oszczerstw, jakie rzucają żydzi i socyaliści na „Rozwój" z powodu ostatnich zamachów i 2) sprawa kongresu judaistycznego w Krakowie. Przemawiać będą: prof. Uniw. Jag. Sobieski, mec Zakrzewski i red. Matyasik. „Rozwojowcy" stawcie się na wiec jak najliczniej.

RZYMSKI KORESPONDENT „KURYERA".

„Ill. Kuryer Codz." ma pecha! Wczoraj zawiadomił o ogłoszeniu przez Piusa XI „doniosłej encykliki — przeciw waśniom partyjnym, walce klas i zbytniemu nacyonalizmowi". Wywołało to żywe komentarze i podziw dla sprawności Red. „Kuryera", która w tym wypadku wyprzedziła wszystkie polskie pisma. Cóż się jednak okazało? Oto, że ta encyklika jest — ni mniej ni więcej — encykliką Piusa XI. wydaną na Boże Narodzenie, o której zresztą i „Kuryer" w styczniu b. r. pisał, a którą teraz po raz drugi odkrył. Rzecz dość wesoła! Szkoda tylko opłacać osobnego korespondenta w Rzymie, który ma odwagę przesyłać (?) tak spóźnione „telegramy własne" z Rzymu!

FOCH W PRASIE POLSKIEJ.

Jeden ze współpracowników „Informacyi prasowej polskiej", na podstawie 20.000 wycinków z artykułami, notatkami i wiadomościami, jakie „Informacya prasowa" zebrała i ofiarowała w ozdobnej tece marsz. Fochowi — zrobił ciekawe obliczenie.

Z pośród 900 pism polskich nie było ani jednego, któreby nie zamieściło choć jednego przynajmniej artykułu o Fochu. Specyalne numery, poświęcone całkowicie marsz. Fochowi, wydało około 30 pism.

W artykułach, notatkach i wzmiankach, wyciętych przez „Informacyę prasową polską", nazwisko Foch'a w prasie polskiej spotyka się z górą 2 i pół miliona razy. Gdyby z liter, składających nazwisko Foch'a, a umieszczonych w prasie polskiej w okresie jego pobytu w Polsce, można było zrobić pasek papierowy, miałby on, przy szerokości 25 milimetrów każdej litery, długości około 25 milionów milimetrów, t. j. około 25 kilometrów.

Podobizny Foch'a zamieściło około 175 wydawnictw polskich.

WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA W GÓRCE KOŚCIELNICKIEJ.

W nocy z 20 na 21 b. m. włamano się do kościoła parafialnego w Górce Kościelnickiej w pow. krakowskim. Sprawca wszedł do kościoła przez okno, poczem **otworzył Tabernaculum, z którego wyjął kielich, złamał go i zostawił na miejscu**; następnie, nie zabierając nic z kościoła, wszedł do mieszkania organisty, skąd skradł srebrny zegarek, jedną parę kolczyków i złoty pierścionek.

Kraków, 23 maja.

ZIELONYM ŚWIĘTOM sprzyjała piękna pogoda. Jeszcze sobota była słotna i nie wróżyła horoskopów na polepszenie się aury, gdy niespodziewanie niedziela nastała ciepła i słoneczna. Przyjął ją niewątpliwie każdy z radością, a i sama musiała czuć się pełną zadowolenia na widok domów, suto umajonych zielenią. W oba dni świąt tłumy mieszkańców zdążały w pozamiejskie strony na spacery Szczególnie rojno było i gwarno na Bielanach, gdzie w klasztorze OO. Kamedułów odprawiano uroczyste nabożeństwa. Brały w nich udział rzesze ludzi zarówno z Krakowa. jak i z okolicznych wsi. Wokół klasztoru rozłożyły się dziesiątki kramów z dewocyonaliami, odpustowemi sercami, oraz z rozmaitymi wyrobami „cukierniczymi". Dominowały „krachle" i te szczególniej znajdowały chętnych nabywców.

W niedzielę rano odbywały się wyścigi cyklistów i motorzystów. Dla zwrócenia uwagi publiczności, wczesnym rankiem przebiegało ulice dziesiątki motorów, przybranych odpowiedniemi kartonami reklamowymi; również i cykliści przepasani byli wstęgami z napisami, donoszącymi o wyścigach. Jeździe przypatrywała się masa osób.

W ten sam dzień odbywała się zbiórka na rzecz ochronek, a od poniedziałku na Czerwony Krzyż. Pełnem powodzeniem cieszyły się teatry. Szczególniej gościnny występ Gruszczyńskiego w roli Jontka w „Halce" w niedzielę, oraz popisy znakomitej Gistedt jako Bajadery w oba dni świąt zapełniły widownię do ostatniego miejsca. Jak każdego roku, tak i w tym rozgorzały na Zielone Świątki tradycyjne sobótki.

Z TOW. KOLONII WAKACYJNYCH. Ostatnie posiedzenie wydziału „Tow. Kolon. wak. dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza" poświęcone było głównie rozstrzygnięciu kwestyi: 1) Jaki materyał uczniów powinien się znaleźć na kolonii Tow. w Porębie Wielkiej ze względu na zdrowie, i 2) na jak długo uczniowie powinni wyjeżdżać. Po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział: prezes Wydziału K. Stach, prof. Koch, mec. Dr Ekiert i Dr Weiner, lekarze: prof. Uniw. Dr Ciechanowski, Dr Klęsk i Dr Poźniak — jednomyślnie orzekli, aby uczniów z wadami serca, otwartą gruźlicą, dotkniętych chorobami nerek, padaczką, jaglicą i silnie nerwowych nie wysyłać na kolonię wakac. w Porębie ze względu na wypoczynkowy charakter tej kolonii. Uchwalono nadto wysłać dwie partye uczniów na pobyt 4-tygodniowy. W tym celu rozpisany będzie konkurs na przyjęcie uczniów do kolonii z odpowiednim kwestyonaryuszem.

LUNETA DLA KRAKOWA. Do Gdańska nadeszły na parowcu „Latwij" z Ameryki cztery skrzynie, zawierające wielką lunetę astronomiczną, wypożyczoną przez obserwatoryum „harwardzkie" w Ameryce — Polsce. Po odbiór lunety wyjechał do Gdańska dyrektor obserwatoryum krakowskiego, prof. Banachiewicz.

ŚLEDZTWO POLICYJNE W SPRAWIE WYBUCHÓW w Krakowie nie postąpiła naprzód. Jak dotąd, policya nie zdołała ujawnić żadnego szczegółu, któryby przyczynił się do wyświetlenia tajemnicy bomb. Wczoraj w biurze wojewody krakowskiego zjawił się komisarz policyi Karcz z dokładnym raportem o przebiegu dotychczasowego śledztwa.

CECH RZEŹNIKÓW KRAKOWSKICH uprasza nas o sprostowanie, że zasądzeni przez sąd krakowski Żurek i towarzysze nie prowadzili nigdy w Krakowie przedsiębiorstw masarskich i nie byli członkami cechu.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu padła wygrana na numer 705.115, zakupiony przez Ziemski Bank kredytowy w Warszawie.

ODŻYDZANIE ZAKOPANEGO. Z letniej „stolicy Polski" piszą nam: Przyszły sezon w Zakopanem zapowiada się daleko lepiej, niż w latach poprzednich. W stosunkach sanitarnych i administracyjnych, dzięki miejscowym czynnikom, zaszły zmiany na lepsze, a ceny w pensyonatach i hotelach zostały unormowane i są pod ścisłą kontrolą dotyczących władz. Najważniejszą zaś rzeczą jest to, że bojkot żydów w tym roku jest daleko większy, niż w roku zeszłym. Następujące n. p. pensyonaty stanowczo postanowiły żydów nie przyjmować: Sanato, Warszawianka, Marilor, Wielkopolanka, Litwinka, Stella, Czarny Staw, Zacisze, Bogdanówka, Szopenówka, Wiosna, Zychoniówka, Warta, Pod Matką Boską, Szałas, Lubliniańka, Zakrzówek, Wybrana, Zakątek, Boruta, Zośka i wiele innych. Zakopane już dobrze zrozumiało, czem jest w Polsce zalew żydowstwa i zrozumiało potrzebę walki z tym wrogim żywiołem. Zrozumiała to zarówno inteligencya, jak i górale, którzy już dziś wstydziliby się wynajmować swoje domy na pobyt letni żydom. Zakopane — jednem słowem — musi doprowadzić do tego, żeby było miejscem kuracyi i wypoczynku jedynie tylko dla swoich.

AKAD. MŁODZIEŻ ROLNICZA A „NUMERUS CLAUSUS". Zjazd delegatów polskiej akademickiej młodzieży rolniczej w Poznaniu powziął w sprawie „numerus clausus" uchwałę, w której oświadcza, że polska akad. młodzież rolnicza, której zadaniem będzie w przyszłości walka z żydowstwem na terenie handlu i przemysłu rolnego, gorąco popiera akcyę w sprawie „numerus clausus", mającą na celu odżydzenie polskich uniwersytetów. Wkońcu uchwała orzeka, że „nie jest to złamanie zasady apolityczności, przestrzeganej jak najściślej przez koła rolników uniwersytetów polskich, ale naturalny udział w koniecznej samoobronie polskości".

SECESYA ARTYSTÓW Z TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE. Na wal-

nem zgromadzeniu Tow. Zachęty sztuk pięknych w Warszawie przyszło do nieporozumień pomiędzy artystami a resztą członków Towarzystwa. Ostatecznie artyści, w liczbie około 60-ciu, opuścili zebranie, złożywszy przedtem oświadczenie, że wobec stałego majoryzowania artystów przez „miłośników" na walnych zgromadzeniach, a zwłaszcza wobec niedopuszczenia ich do wypowiedzenia się w ważnej sprawie zmiany statutu, artyści zmuszeni są na znak protestu opuścić zebranie.

POGRZEB EDWARDA LUBOWSKIEGO, najpopularniejszego niegdyś dramaturga polskiego, którego nazwisko przez lat z górą 30 nie schodziło z afiszów teatralnych, odbył się w Warszawie w sobotę z kościoła katedralnego na cmentarz Powązkowski. W orszaku pogrzebowym, prowadzonym przez ks. kanonika Niemirę, wzięli udział, oprócz rodziny, przedstawiciele instytucyi społecznych, państwowych i artystyczno-literackich. Nad mogiłą wygłosili przemówienia: p. Śliwowski w imieniu Tow. literatów i dziennikarzy, p. Śliwicki w imieniu Związku artystów sceny polskiej i p. Konczyński w imieniu Związku autorów dramatycznych.

SENSACYJNE MORDERSTWO W WARSZAWIE. W sobotę po godz. 12 w nocy, w przedsionku b. kinoteatru „Nirwana" (przy ul. Mokotowskiej w Warszawie), mieszczącego obecnie dom gry w loto, została zamordowaną trzema strzałami w serce 26-letnia Helena Rokossowska. Zabójcą okazał się mąż zmarłej, Piotr Rokossowski, który po zbrodni oddał się w ręce jednego z obecnych w klubie oficerów, nim jeszcze zdołano zawezwać posterunek policyjny z pobliskiego komisaryatu.

Dzieje pożycia Rokossowskich obfitowały w liczne tragiczne epizody. Wskutek niesnasek małżeńskich, ś. p. Helena — nawiasem mówiąc znacznie młodsza od swego męża — kilkakrotnie się z nim rozstawała, używając następnie rozmaitych forteli, by módz się dostać do mieszkania męża i komunikować się z czworgiem małoletnich dzieci. W ostatnich paru tygodniach dzieci te przebywały z ojcem i jego krewną na świeżem powietrzu w Świdrzu i właśnie w dniu krytycznym Rokossowski przyjechał do Warszawy po prowianty dla dzieci. Wypiera się on usilnie cech premedytacyi w popełnionej zbrodni, motywując swój czyn uniesieniem na widok wiarołomnej żony.

Rokossowski jest człowiekiem zamożnym, b. urzędnikiem kolei, pochodzącym z inteligentnej rodziny obywatelskiej na Pradze. Jeden z jego braci, piastujący urząd rejenta w Zduńskiej Woli, jest posłem do obecnego Sejmu.

MUSSOLINI O JUBILEUSZACH. Obchody setnych rocznic rozpowszechniły się w ostatnich czasach do tego stopnia, że zaczynają nużyć i gabinety europejskie rozważają, jakby im tamę położyć. Między innymi zasięgnięto też rady Mussoliniego, jak możnaby najodpowiedniej uczcić pisarza, unikając w razie jego jubileuszu spowszechniałych już dzisiaj obchodów. „Przeczytaniem jego dzieł" — brzmiała odpowiedź nowoczesnego dyktatora Włoch.

Ze spraw katolickich.

BIERZMOWANIE dla młodzieży szkół męskich udzielane będzie we czwartek o gorz. 8.30 w kościele OO. Franciszkanów, dla młodzieży zaś szkół żeńskich w piątek o godz. 8.30 w tymsamym kościele.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. Dzisiaj, we środę, o godz. 8 wieczorem odczyt Dra E. Siedleckiego: „O endocarditis lenta". Po posiedzeniu wyświetlenie filmu Tow. akc. Mag. Klawe.

DOM WYCIECZKOWY TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ. Zarząd główny T. S. L. w Krakowie otworzył w Podgórzu-Zabłociu dom wycieczkowy dla wszystkich zwiedzających Kraków. Zgłoszenia na 10 dni wcześniej przyjmuje Zarząd główny w lokalu: ul. św. Anny 5, II p.

WYSTAWA ZABAWKARSTWA i galanteryi drzewnej (Kraków, ul. Straszewskiego l. 28) zgromadziła licznych wytwórców. Wystawa trwać będzie od 24—29 maja b. r. Ankieta tegoż zakresu obejmie najaktualniejsze sprawy zabawkarstwa, krajowe i wywozowe, a odbędzie się w Lidze Pomocy przemysłowej (Grodzka l. 13) o godz. 5 po poł. w dniu 27 b. m.

ZWIĄZEK POLSKICH CECHÓW FRYZYERSKICH urządza w dniu 9 lipca r. b. III-ci zjazd w Poznaniu. Informacyi, dotyczących zjazdu, udziela sekretaryat Związku: Poznań, ul. Trzeciego Maja l. 3.

„DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO" Nr. 5 wyszedł z druku i jest do nabycia w ekonomacie Województwa i agencyi „Ruch" przy ul. Szczepańskiej.

NA POMOC AKADEMICKĄ W KRAKOWIE złożyła na ręce wojewody Gałeckiego firma „Polskie Fabryki maszyn i wagonów L. Zieleniewski S. A. w Krakowie, Lwowie i Sanoku" milion marek.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4743-ą klasa VI i VII gimn. w Hrubieszowie z okazyi imienin dyrektora Markuszewskiego; 4744 pamięci matki Teresy z Karskich Załęskiej z Wyszomontowa — Zofia, Karol i Maciej; 4745 właścicielka i goście Obrodstówki w Zakopanem; 4746 inwalidzi szpitala Nr. 5 oddz. chirurg.; 4747 pamięci Emanuela i Celestyny z Juszkiewiczów Stenslów — syn i córki; 4748 pamięci Leopolda Rotlendera, cukiernika — wdzięczny uczeń; 4749 pamięci Jana Skarbińskiego; 4750 Franciszek i Ludwika Senkowscy z Włósienicy.

NA ODNOWIENIE KATEDRY i grobów królewskich na Wawelu złożyli: Fabryka porcelany i wyrobów ceram. „Ćmielów" 500.000 mk., Kazimierzowie Gałzińscy w Krakowie 100.000 mk., Adamowie Szydłowscy w Krakowie 30.000 mk., Akc. Bank hipoteczny we Lwowie 5,000.000 mk., Kopalnie węgla „Czeladź" w Piaskach 1,000.000 mk., Zakłady przemysłu włókienniczego C. G. Schön w Sosnowcu 1,000.000 mk., Rada zjazdu przemysłowców górn. w Dąbrowie Górn. 5,000.000 mk., Tow. franc.-włosk. dąbrowieckich kopalni węgla w Dąbrowie Górniczej 3,000.000 mk., ks. Ernest Matzel T. J. od Władysława Podlaszecka z Broklynu N. Y. 10 dolarów i od Jana Lichodziejewskiego tamże 5 dolarów.

NEKROLOGIA.

† **Dr Hieronim Kondratowicz.** W Dąbrowie Górniczej zmarł Dr Hieronim Kondratowicz, inżynieh górniczy, uważany przez świat górniczohutniczy za nestora poslkiego górnictwa. Po ukończeniu warsz. szkoły głównej wr. 1867 i instytutu górniczego w Petersburgu, odbył praktykę w kopalniach węgla w zagłębiu Donieckiem, gdzie też w r. 1881 z polecenie rządu rosyjskiego przeprowadził większe poszukiwania rud żelaznych. Od roku 1887 pracuje w charakterze inżyniera okręgowego w Dąbrowie, na którem to stanowisku przyczynił się do wzmocnienia polskości w powierzonym mu okręgu. Objął następnie funkcye zarządzającego kopalniami Towarzystwa „Saturn", a wreszcie stanowisko prezesa Towarzystwa Biblioteki publicznej w Warszawie, gdzie, mimo podeszłego wieku, rozwinął bardzo wydatną działalność. Czynny udział brał w komitecie organizacyjnym Akademii górniczej w Krakowie, wzbogacił również swemi dziełami fachową literaturę górniczą.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, we środę i jutro o godz. 7.45 wiecz. cieszący się tak nadzwyczajnem powodzeniem „Mały król" z E. Solarskim w roli tytułowej. W piątek premiera znakomitej opery Verdi'ego p. t. „Bal maskowy" ze współudziałem najlepszych sił naszej opery.

„UCZTA SZYDERCÓW". Wystawiony z tak wybitnym sukcesem poemat renesansowy Sema Benelliego „Uczta szyderców" zajmie repertuar wszystkich dni b. tygodnia. Dzieło włoskiego pisarza ukaże się dzisiaj po raz pierwszy we właściwej szacie, gdyż dekoracya p. Iwona Galla, przedstawiająca wnętrze pałacu z widokiem na Florencyę, została naprawiona i dzisiaj już będzie tłem dla aktu pierwszego. W próbach utwór znakomitego poety chorwackiego, Iwona Vojnovica: „Matka Jugowiczów". Postać tytułową kreować będzie Stan. Wysocka.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Uczta szyderców".
Czwartek: „Uczta szyderców".
Piątek: „Uczta szyderców".

Repertuar Opery i Operetki

Środa: „Mały król". (Występ E. Solarskiego).
Czwartek: „Mały król". (Występ E. Solarskiego).

Ze sportu.

Zielone Święta stanowiły zawsze atrakcyę sezonu footballowego — zwyczajnie byliśmy świadkami zawodów jakiejś pierwszorzędnej drużyny zagranicznej, których tym razem nie było nam danem oglądać. Cracovia, nie mając do dyspozycyi gotowego boiska, wysłała swe drużyny do innych miast, a żaden z klubów krakowskich, usiłujących obecnie nadać ton naszemu sportowi, nie zdobył się na urządzenie poważniejszego matchu. Publiczność sportowa krakowska, znużona matchami o mistrzostwo, przybyła chętnie i bardzo licznie **na zawody cyklistów, urządzone przez sekcyę kolarską Cracovii.** Zawody te, zorganizowane zupełnie poprawnie, wprowadziły miłą rozmaitość w nasze życie sportowe i dały sposobność obserwowania doskonałych jeźdźców warszawskich. Raził tu jednak brak współudziału najlepszych kolarzy krakowskich w osobach pp. **Höchsmana i Łazarskiego,** którzy nie mając jeszcze należytego treningu, nie chcieli zaryzykować swego imienia.

W zawodach footballowych największą żywotność okazała Cracovia, wysławszy swe cztery drużyny **na obce boiska** — pierwsza grała **dwa matche w Łodzi z tamt. Ł. K. S.** i mimo braku takich graczy, jak Cikowski, Kałuża, Reyman i Strycharz, **zwyciężyła dwukrotnie w stosunku 2 : 0.** Następne drużyny białoczerwonych, osłabione skutkiem oddania graczy swym poprzednickom, potrafiły wyjść z zawodów z wielkimi sukcesami: i tak druga Cracovia pokonała Sosnowiecki K. S. w Sosnowcu 5 : 3 i 5 : 1, trzecia wygrała w Tarnobrzegu 2 : 0, a czwarta przywiozła z Bochni wynik remisowy 0 : 0. **Wisła pokonała Makkabi** w matchu przyjacielskim 3 : 1, a **Jutrzenka** w spotkaniu o mistrzostwo z B. B. S. V. podzieliła się ze swym przeciwnikiem punktami, uzyskując wynik 1 : 1.

Mistrz Polski w footballu **Pogoń** lwowska uległa na własnem boisku wiedeńskiej Admirze 6 : 4, uzyskawszy w poniedziałek wynik 3 : 3.

Zawody międzypaństwowe Jugosławia — Polska.

3 czerwca odbędą się w Krakowie zawody między reprezentacyjną drużyną piłki nożnej Jugosławii i Polski. Drugie te z rzędu zawody międzypaństwowe Polski budzą olbrzymie zainteresowanie. Sekretaryat Polskiego Związku Piłki Nożnej przyjmuje zamówienia na miejsca siedzące codziennie między godz. 5—6 w lokalu P. Z. P. N. ul. Stolarska 6.

Zawody zagraniczne.

Budapeszt. Westham United przeciw skombinowanej drużynie węgierskiej 3 : 2.

Wiedeń. Amateure — Herta 4 : 0 (0 : 0); Rapid — Florisdorf 3 : 0 (2 : 0); Föniks (Ludwigshafen) — Hakoah 2 : 2; W. A. C. — Föniks 4 : 3; Rapid — Nürnberg 4 : 0.

Zawody lekkoatletyczne we Lwowie.

W czasie Zielonych Świąt odbywały się na boisku lwowskiej Pogoni zawody lekkoatletyczne mężczyzn oraz kobiet. Najlepszy rzut oszczepem (oburącz) wykonał Szydłowski z Pogoni 76 m. 64 cm. Najlepszy rzut kulą wykonała panna Ditzukówna z Pogoni 7 m. 61 cm. W biegu na dystans 100 m. pierwsze miejsce zdobyła Szmendziakówna z Pogoni w czasie 14.8 sekundy.

NOWE KSIĄŻKI.

KS. MATEUSZ JEŻ: „Bogu Utajonemu". — Kraków 1923. Str. 162. Skład główny: Gebethner i Wolff.

— **„W religji katolickiej prawda i siła!"** Kraków 1923. Str. 62. Skład główny: Gebethner i Wolff.

W pierwszej książce znajduje się 100 wierszy lub pieśni poświęconych Najśw. Eucharystji. — Tworzą one jakby jeden poemat eucharystyczny, który jest u nas rzeczą nową i nieznaną, podczas gdy Włochy i Francja obfitują w tego rodzaju formy twórczości poetyckiej. Wiersze biegną żywo, ponieważ płyną z serca, myśli częstokroć przypominają stare, klasyczne pieśni Kościoła katolickiego. Autor przelał tutaj swoją duszę nawskroś pobożną i przejętą ukochaniem do Najświętszej Eucharystji. Jest on już znany u nas ze swoich książek do czytku szkół i przez swój Biuletyn Eucharystyczny, przeznaczony dla polskiego duchowieństwa.

„Bogu Utajonemu" jest drukowane na papierze, przypominającym stare czasy; pozatem zbiorek wyróżnia się i poleca elegancką formą typograficzną i bogactwem ilustracji

Druga książka jest zarysem dziejów prawdziwej religji — dużo treści w niewielu słowach, wyłożone z wielką jasnością, wytwornie i żywo. Byłoby pożądanem, ażeby ta książeczka była rozrzucona przez naszych katechetów i proboszczów, jako środek propagandy religijnej kultury zarówno między uczącą się młodzieżą, jak i między ludem.

J. G.

Wiadomości gospodarcze.

GŁÓWNE WADY TARYFY KOLEJOWEJ.

Cechą charakterystyczną naszych taryf kolejowych jest ich wzrost **o wiele szybszy, niż postępuje deprecyacya pieniądza** (od sierpnia r. z. stawki taryfowe wzrosły około 40 razy, waluta zaś w tym okresie spadła 7—8 razy). W rezultacie tej niewspółmierności stawki taryfowe co do niektórych pozycyi **przekroczyły trzykrotnie parytet złota.**

Odbija się to na naszym przemyśle szczególnie ujemnie dlatego, że układ taryf kolejowych jest wadliwy i łączy w tych samych grupach taryfowych towary, dla których koszt przewozu jest drobną cząstką ceny z takiemi, dla których koszt przewozu gra rolę olbrzymią.

A więc np. w klasie 3-ciej połączone są jako płacące te same stawki przewozowe: podkłady, kloce, ryż, mięso, skóry, wełna, obrabiarki, spirytus drzewny i t. d.

Podczas, gdy przewóz na odległość 800 kilometrów wynosi dla mięsa 3 proc. ceny dla wełny 24 proc., dla ryżu 9 proc. — to dla podkładów wynosi on około 70 proc., a dla kloców z górą 80 proc. wartości towaru.

Widzimy więc, że podczas, gdy według rosyjskich przedwojennych taryf obciążenie przy klocach np. dochodziło do 18.8 proc., przy 800 klm.. to u nas dochodzi już teraz do 80 proc.

Potwierdzają to również cyfry zaczerpnięte z zestawień, dokonanych przez komitet taryfowy państwowej Rady kolejowej. Wynika z nich bowiem na podstawie cen, oraz stawek wypośrodkowanych z przedwojennych taryf austryackich. niemieckich, oraz rosyjskich, że drzewo było obciążone średnio w stosunku 12.3 proc. przy 400 klm., 16.3 proc. przy 600 klm., 20.4 proc. przy 800 klm., a więc o wiele mniej, niż obecnie.

W tym stanie rzeczy racyonalne przeklasyfikowanie, zdecydowane już zresztą przez państwową Radę kolejową — jest naglącą koniecznością.

UPRAWA TYTONIU NA WŁASNE POTRZEBY. Wobec tego, że rozporządzenie, regulujące uprawę tytoniu, ukazało się stosunkowo późno i doszło do wiadomości plantujących tytoń drobnych rolników często już po zasianiu tytoniu przez plantatorów w sposób podobny, jak w r. z., Ministerstwo skarbu, nie chcąc niszczyć już zasianych roślin, postanowiło — wyłącznie na rok bieżący — zezwolić w niektórych okolicach kraju na uprawę 10 metrów kw. na własne potrzeby plantatorów, oraz pozostawić plantatorom większym do zużycia na własne potrzeby tej samej ilości tytoniu za opłatą ryczałtową 50.000 mk. za 10 metrów kwadratowych. Opłata ta obliczoną jest tak, że interesy skarbu państwa są przez nią zawarowane w całej pełni.

CENY HURTOWNE ZA SÓL. Według doniesienia Głównej Dyrekcyi zakładów górniczych i hutniczych w Warszawie, od 10 maja b. r. obowiązują następujące ceny hurtowne na sól: 1) Sól warzonka 1.300.000 mk. za tonę, 2) sól bydlęca mielona 300.000 mk. za tonę, 3) sól z kopalni w Wapnie: a) mielona 1,100.000 mk. za tonę, b) kruchowa 1,050.000 mk. za tonę. Akcyza pozostaje bez zmiany.

ZWYŻKA ZAGRANICZNYCH ŚRODKÓW PŁATNICZYCH W BERLINIE, jaka zaznaczyła się tak bardzo w ostatnich dniach na niemieckich rynkach pieniężnych, utrzymała się nadal i w dniu wczorajszym. Wszystkie bez wyjątku waluty wykazywały — jak donosi A. W. — tendencyę zwyżkową, osiągając kursa nawet i dla naszych stosunków niebywałe. Obroty dolarami na giełdzie berlińskiej zamknięto kursem 55.500. Za funt szterlingów płacono 247.900, za markę polską 1.02, za koronę austryacką 0.76.25.

KURSA.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.01.04, Holandya 217.20, Nowy Jork 554, Londyn 25.64, Paryż 36.30, Medyolan 26.75, Praga 16.55, Budapeszt 0.10.25, Belgrad 5.80, Sofia 4.45, Warszawa 0.01.15, Wiedeń i austr. korona stemplowana 0.0078.25.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 22 maja 1923 r.

L. 11

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj. . . .			52000
Funty szterlingi . . .			
Floreny holendr. . . .			
Franki francuskie . . .			8425
„ szwajcarskie . .			
Marki niemieckie . . .			
Korony austrjackie . .			
„ czecho-słowackie .			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	20000	25000	
Bank Hipoteczny I—VIII. .	15000	20000	
„ Małopolski . . .	15000	20000	
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	17000	22000	19000
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.			
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	170000	180000	170000
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	15000	18000	16000
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1200	1500	1300
„Pharma" (Mag. B. Jaworuicki)	62000	72000	63000
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	3500	4500	4000
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	35000	45000	
Zegluga Polska I—III. . .	5000	6000	6500
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	110000	150000	120000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	70000	80000	8[illegible]000
Warsz. Ska Bud. Parowozów	85000	95000	88000
„Automotor" fabr. samochodów	15000	18000	ex kupon
Zakł. mech. „Ursus" Warsz I.			
„Potega" Tow. p. fabr. huty żel.	190000	210000	200000
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	60000	70000	62000
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	25000	3[illegible]000	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	375000	400000	380000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	260000	300000	270000
„Tepega" Tow. dla przedś. gór.	100000	130000	110000
Polska Nafta I—III. . .	40000	50000	46000
„Oikos" I—IV. . . .	195000	215000	
„Pozet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny .	20000	37000	20000
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	15000	20000	18000
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	100000	130000	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	60000	65000	65000
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	170000	190000	178000
Fabr. porcelany w Ćmielowie	100000	130000	100000
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	24000	29000	25500
Fabr. papieru W. Niemojowski	45000	55000	

NADESŁANE

†

WALERJA z Mayziów KADENOWA

wdowa po ś. p. Dr Kazim. Kadenie, właścicielu Rabki,

przeżywszy lat 55, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 21 maja 1923 w Rabce.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na cmentarz miejscowy na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 23 b. m. o godz. 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we czwartek dnia 24 b. m. o godz. 8 rano w kościele paraf. w Rabce.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego

Mały fejleton.

ZAKAZ ZAWIERANIA MAŁŻEŃSTW W OKRESIE STUDYÓW UNIWERSYTECKICH.

Uniwersytet Cornel (Stany Zjednoczone) wydał rozporządzenie zabraniające studentom i studentkom uniwersytetu wstępować w związki małżeńskie. Każdy student i studentka, gdy wstępuje w związek małżeński, zostaje przez to wyłączony z grona słuchaczy uniwersytetu, oraz na przyszłość małżeństwo będzie przeszkodą do przyjęcia kandydatów w poczet słuchaczów uniwersyteckich.

Jako powód swego rozporządzenia władze uniwersyteckie podają fakt, że kłopoty żonatych studentów i zamężnych studentek są dla nich przeszkodą w kończeniu studjów.

NAJPIĘKNIEJSZA MONETA.

Za najpiękniejszą z istniejących monet złotych, uchodzi powszechnie angielski funt szterling. Nie każdemu jednak wiadomo, że twórcą tego arcydzieła menniczego nie jest Anglik, lecz wybitny artysta włoski, rzymski grawer Petrucci, osiadły w Londynie.

Dzięki swym pracom artystycznym, Petrucci pozyskał względy królowej Wiktoryi, której książę-małżonek żył jeszcze. W pamiętnikach swych Petrucci wspomina o drastycznem zajściu, którego stał się wówczas mimowolnym bohaterem na dworze angielskim, właśnie wskutek względów, któremi darzyła go królowa.

Do Londynu przybyła pewna rzymianka, słynna z piękności, przepychu swych toalet, a jednocześnie z dowcipu i wykształcenia. W Berlinie, skąd zawitała nad brzegi Tamizy, miała się cieszyć szczególnemi względami pewnej wysoko postawionej osobistości. Ale i w stolicy Anglii otoczył ją rój wielbicieli z kół najwyższej arystokracyi angielskiej, śród nich zaś znalazł się także — jak głosiła fama — książę-małżonek, piękny Albert.

Oczywiście pogłoska ta doszła też do uszu królowej, bardzo zazdrosnej o męża. Pewnego więc poranka Petrucci otrzymał wezwanie stawienia się natychmiast w pałacu królewskim, gdyż królowa ma do niego bardzo ważny interes.

Zaledwe artysta stanął w gabinecie królowej, gdy monarchini odezwała się do niego: „Słyszałam, że pan znajduje się w stosunkach bardzo przyjacielskich z rodaczką swą, panią X., która obecnie tylu mężczyznom zawraca głowy w Londynie. Czy to prawda?“ Petrucci musiał wyznać, że istotnie już od dawna zna tę damę. „Doskonale! — zawołała królowa. — W takim razie sprawi mi pan wielką przyjemność, doręczając jej osobiście ten oto, ważny dokument“. Przy tych słowach wręczyła królowa artyście zapisany arkusz, będący poprostu rozkazem, aby piękna rzymianka opuściła granice Anglii w ciągu 48 godzin!

Z niemałem zakłopotaniem artysta przyjął tę nieprzyjemną misyę. Nie mógł jednak odmówić królowej i musiał doręczyć pięknej swej przyjaciółce upokarzający ją rozkaz.

DZIENNIK NA OCEANIE.

Dzięki rozwojowi radiotelegrafii, znany dziennik londyński „Daily Mail“ wprowadza w życie ciekawą nowość.

Oto zarządził środki celem wydawania na wielkich parowcach oceanowych, krążących pomiędzy Anglią i Ameryką, specyalnej „edycyi oceanowej“.

Dotychczas ustawiono już na parowcach „Herengaria“, „Aquitania“ i „Mauretania“ wielkie linotypy (maszyny do składania czcionek) i prasy drukarskie, tudzież urządzono pokoje redakcyjne, z których dwa razy dziennie wychodzić będzie wydanie poranne i wieczorne „Daily Maila“, zawierające nowiny, otrzymane telegrafem bez drutu tak z Anglii, ja koteż i Ameryki. Nie zabraknie tam również szczegółowych wiadomości giełdowych i kursów dla przemysłowców, bankierów i kupców, znajdujących się w podróży.

H. G. WELLS.

W OTCHŁANI.

8 (Tłumaczył Z. Bodeński).

Lina naprężyła się pod naciskiem ostrza noża i została przecięta, a bałwan przewalił się ponad kulą w dziwnie nieporadny sposób. Ktoś powiewał chustką, ktoś próbował bezskutecznie wznieść okrzyk, a kadet morski liczył wolno: — ośm, dziewięć, dziesięć. Jeszcze jedno zakołysanie i z nagłem szarpnięciem i pluskiem przyrząd się wyprostował.

Przez chwilę wydawał się nieruchomy i malał raptownie, a potem woda zamknęła się nad nim i stał się widoczny pod powierzchnią, powiększony przez załamanie i coraz ciemniejszy. Nim można było doliczyć do trzech, zniknął. Widać było migotanie białego światła w głębi wody, które zmalało do rozmiarów plamki i zanikło. Potem nie było widać nic, prócz toni morskiej, przechodzącej w czerń na dole, przez którą przepływał rekin.

Wtem nagle śruba krążownika zaczęła się obracać, woda się zbałwaniła, rekin zniknął w odmęcie i strumień piany przeleciał przez kryształową toń, która pochłonęła Elsteada.

— Co to ma znaczyć? — pytał jeden majtek drugiego.

— Odpływamy o parę mil, by nas nie trafił, gdy wypłynie — odparł mu kolega.

Okręt popłynął powoli na swoje nowe stanowisko. Na pokładzie niemal wszyscy, którzy byli niezajęci, obserwowali falujące morze, w którem zatonął Elstead. Przez następne pół godziny, wątpię, czy powiedziano jedno słowo, któreby się pośrednio czy bezpośrednio nie odnosiło do Elsteada. Słońce grudniowe stało teraz wysoko na niebie i gorąco było niemale.

— Będzie mu tam wcale zimno na dole — mówił Weybridge. — Podobno poniżej pewnej głębokości, woda morska jest zawsze blizka punktu zamarzania.

— Gdzie wypłynie? — zapytał Steevens. Straciłem orjentację.

— Ot w tem miejscu — rzekł komendat, który chlubił się swą wszechwiedzą. Wyciągnął palec dokładnie na południowy zachód. — I to prawie w tej chwili. Jest już tam trzydzieści pięć minut.

— A ile trzeba czasu, by się dostać na dno morskie? — zapytał Steevens.

— Na głębokości pięciu mil, licząc, jak to przyjęliśmy, przyspieszenie dwu stóp tam i z powrotem, wynosi około trzech ćwierci minuty.

— Więc jest spóźniony — rzekł Weybridge.

— Nieomal — odparł komendat. — Jak przypuszczam, trzeba kilka minut na nawinięcie się liny.

— Ach, zapomniałem o tem — rzekł Weybridge z widoczną ulgą.

I zaczęła się niepewność. Minuta upłynęła powoli, a kula nie wystrzeliła z wody. Po niej druga i nic nie przerwało nizkich oleistych fal. Marynarze wyjaśniali sobie wzajemnie ten drobny punkt z nawijaniem się liny. Maszty i reje były nakropiane wyczekującemi twarzami.

— Wypłyńże Elsteadzie — zawołał niecierpliwie jakiś majtek o włochatej piersi, a inni podchwycili ten okrzyk i wołali, jak gdyby czekali na podniesienie się kurtyny w teatrze.

Komendant rzucił na nich okiem z rozdrażnieniem.

— Naturalnie, jeśli przyspieszenie wynosi mniej niż dwie stopy, potrwa to tem dłużej. Nie jesteśmy bezwzględnie pewni, że była to właściwa cyfra. Nie wierzę niewolniczo w obliczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Feriana.